GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 3. — W Sobotę dnia 4. Stycznia 1834.

Wiadomości zagraniczne.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 24. Grudnia.

Na okręcie przybyłym do Liverpola nadeszły tu wiadomości z Lizbony aż do dnia 12. m. b. Aż do téj chwili nic ważnego tam nie nastąpiło. Generała Saldanhy główna kwatera była ciągle w Cartaxo. Spodziewano się jednak, ile że pogoda sprzyjała, iż Pedryści na południowym brzegu Tagu wkrótce zaczepne działania rozpoczną. Wielkie wzburzenie sprawiło w Lizbonie d. 7. m. b. przyaresztowanie Hrabiego Taipy. Policya przytrzymała go publicznie na ulicy. W drodze do więzienia usiłował on ucieczką się ocalić i uszedł do domu Hr. Ficalho, który go wydać nie chciał i ścigającym go policyantom nawet zagroził, że ognia da do nich, gdyby natychmiast z domu jego się nie oddalili. Udał się potém do pałacu, gdzie będąc Adjutantem Cesarza natychmiast do pokoju Monarchy wpuszczony został. Żalił on się tam głośno na zgwałcenie przywilejów, kiedy wedle Karty konstytucyjnéj Królestwa Parów aresztować nie wolno, chyba na gorącym uczynku. N. Pan oświadczył, że mu całe to zdarzenie nie jest znajome, radził jednak Hrabiemu, żeby policyi przeszkód nie stawiał. Hrabia nie otrzymawszy pewnéj odpowiedzi od Don Pedra, powrócił do domu, i rozmówiwszy się z szwagrem Don Pedra, Markizem Loulé, porozumieli się w tém obaj, aby Hrabię Taipę schronić na pokładzie angielskiego okrętu „Asia", mającego banderę Admirała Parker. To téż uczynili i Hrabia został aż do dnia następnego na okręcie angielskim. Hrabia Ficalho wiedząc, że przyjaciel jego już w bezpieczeństwie, udał się powtórnie do pałacu i czynił Cesarzowi mocne przedstawienia i zarzuty, że przywileje Parów bezkarnie narusza i że pod jego konstytucyjnym rządem nie ma większego bezpieczeństwa własności i osobistéj wolności, jak za czasów Don Miguela. Wiadomość ta rozeszła się wkrótce po całéj Lizbonie i wszyscy w stolicy obecni Parowie (jest ich tam 9), co byli uczestnikami Hrabiego Taipy w jego wygnaniu i razem z nim życie i majątki swoje dla sprawy Donny Maryi na sztych wystawiali, zgromadziwszy się w domu Ficalhy postanowili adres przeciw takowéj arbitralności do Don Pedra skierować. Adres ten został téż istotnie przez Markiza Loulé, Markiza Fronteira i Hr. Ficalho do pałacu zaniesiony. Przywdziana w szaty parowskie wstąpiła ta deputacya do pokoju Cesarza, gdzie Markiz Loulé petycyą odczytał. Don Pedro powtórnie oświadczył, że o tém, co się stało, nic zgoła nie wie i wynurzył zażalenie swoje,

że rozkaz przyaresztowania w sposób upośledzający przywileje Parow wykonanym został. Deputacya odpowiedziała, że nie narzeka na sposob, w który to przyaresztowanie uskutecznionem zostało, lecz na nie samę, które lubo innym delikatniejszym sposobem wykonane jednak zawszeby było zgwałceniem przywilejów parowskich. Rozmowa na tém się skończyła, że Don Pedro dostateczną przyrzekł satysfakcyą. Po oddaleniu się téj deputacyi, odbyła się rada Ministrów, która aż do połnocy trwała. Nazajutrz zgromadzili się Ministrowie jeszcze dwa razy w tym samym przedmiocie, poczém dn. 10. w gazecie Kronika Urzędowa odpowiedź na podany adres ogłoszoną została. Oświadczono w niéj bardzo zwięźle, że Hrabia Taipa i przyjaciele jego (Parowie), skoro się usprawiedliwić potrafią, pomocy prawa nadaremnie wzywać nie będą. Przyczyną aresztowania Hrabiego zdaje się być publikacya pisma jego do Don Pedra, w którém ostro powstaje na postępowanie Kommissyi dla zniesienia zakładów świętych. List ten pełen zelżywych wyrazów nadaje między innemi Prezesowi téj Kommissyi przydomek „Papież" i „niewierny doradzca." W skutek tego mieniono Hrab. Taipę agentem Don Miguela i wydano rozkaz aresztu na niego. Parowie niekontenci z adresu rządowego, w chwili kiedy okręt „Ann Palcy" z Lizbony odpływał, zamyślali inne jeszcze gwałtowniejsze przedstawienie skierować do Don Pedra.

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Grudnia.

Z St. Sebastian donoszą pod dn. 17. m. b., że poczta dniem przedtém stamtąd do Bilbao odeszła z pod Tolozy wróciła i wieczorem znowu do San-Sebastian przybyła. Podróżni bowiem obawiali się, żeby ich powstańcy, przeciągający ciągle kraj we wszystkich kierunkach nie przytrzymali; woleli więc morzem puścić się do Bilbao. Hr. Parsent, udający się do Madrytu, wedle wiadomości z Bajonny, postanowił dla bezpieczeństwa jechać przez Oleron i Arragonią. General Sarsfield dnia 14. wieczorem, w 3000 wojska, wszedł do Pampelony. Nazajutrz wyruszył Pułkownik Lorenzo stamtąd na czele 1000 piechoty i 200 jazdy w kierunku ku Estelli, któreto miasto jest w obecnéj chwili miejscem, gdzie się powstańcy zgromadzają.

Messager podaje pismo prywatne z Madrytu z d. 13. m. b., w którém między innemi wyczytujemy: „Spokojność jeszcze bynajmniéj nie przywrócona; przeciwnie, powstanie znowu się rozpościera; wszędzie duch mieszkańców okazuje się być nieprzychylnym teraźniejszemu rządowi; z jednéj strony stoi partya liberalna z roszczeniami swemi, z drugiéj massa fanatyczna ślepo idąca za religijnym popędem. W Aranjuez nastąpiły groźne rozruchy, tak dalece, iż trzeba było mianować Gubernatora z nieograniczoną władzą, jak gdyby podczas oblężenia jakiego, aby tylko Karolistów na wodzy utrzymać. Obrano do tego Szefa batalionu Don Manuela Pinto, który się już udał na miejsce zagrożone wraz z Adwokatem, mającym go wspierać w czynnościach Kommissyi militarnéj tam ustanowionéj. Sama Krolowa musiała onegdaj, kiedy się w lasku Vignuelas polowaniem bawić chciała, oddział wojska na obronę własną z sobą wziąść. W Almodavar snuje się zgraja 350 uzbrojonych, proklamująca Karola V. W Algadete klasztor służy Karolistom za koszary. W Fuente del Ropel i Castro Gonzalo widziano wojska Karolistowskie, które się zapewne do Portugalii udawały, aby się połączyć z orszakiem Don Carlosa. W Olmeda przytrzymało wojsko Królowéj kilku z Madrytu zbiegłych ochotników. W Jepes 60 Karolistów wszelką własność rządu zabrać się kusiło. Dnia 6. m. b. uzbrojono tam mieszczan przeciw powstańcom. W Valderroble i Calaceite gotuje się General Carratala do uderzenia na znaczny korpus Karolistów. W Elda i Petrer Karoliści wielu stronników sobie zjednać potrafili, ale Pułkownik Jartos już się przysposabia, aby na nich uderzyć. Dowódzca ten znajdował się dnia 5go m. b. w Infantas. W prowincyi La Mancha stoi El Locho na czele powstańców, obwołujących Karóla V. W tych okolicach przebywają także przywódzcy rokoszan Sedillo i Barba. W Cabrebos i Naval Carnero, w pobliżu Madrytu, uwijają się zgraje Karolistów, bronione i żywione przez klasztor Guisando. — Oto obraz ogólny położenia naszego, wcale nie pocieszający."

Sąd kryminalny w Nantes skazał 3 Szuanów na śmierć, i wątpią, aby otrzymali ułaskawienie.

Jeden z dzienników karolistowskich pisze: „Dowódzca Despire, któremu poruczono straż czterech Ministrów w Ham, pełni ten urząd z taką surowością, iż pewnemu kapelusznikowi, chcącemu wziąść miarę na nowy kapelusz, Panu Guernon-Ranville, nie dozwolił wejść do warowni. Oczekują teraz rozkazu w téj mierze od Ministra wojny i spraw wewnętrznych."

Odebrany tu list z Neapolu donosi, iż zapadł wyrok na uczestników spisku zakonnika Nola w roku 1832. Skazano na śmierć 22, a innych na galery przez całe życie.

Dowiadujemy się, iż jednéj z klass Instytutu polecono zebrać wszystkie wiadomości z da-

wniejszych dziejów, mogące służyć do historycznego roztrząśnienia kwestyi względem osady w Algierze.

Kuryer francuzki zawiera następujące uwagi nad stanem Portugalii: Margrabia Palmella, który zupełnie ulega Anglii, wszedł teraz w ścisłe stosunki z Lady Russell, najgorliwszą stronniczką Don Miguela dla wspólnego działania przeciw Don Pedrowi, którego pragną uczynić obcym dla narodu. Królowa hiszpańska łącznie z Królem angielskim, ofiarują swoje pośrednictwo, dla położenia końca wojnie i nadania Portugalii stałego pokoju. Gazeta Ministerium Lorda Greja, t. i. Globe oświadcza, że dla dopięcia tego celu, należy połączyć stronnictwa, i pojednać interesa, najbardziéj sobie przeciwne. Wreszcie nietai się z tém Admirał Parker i oficerowie jego, iż dają pierwszeństwo Don Miguelowi, jakoż ogłaszają publicznie, że jego jednego uważają za zdolnego do zaprowadzenia w Portugalii rządu trwałego. Czyż z tych wszystkich oznaków nie możnaby wnioskować, że cel intryg, pośrednictw i wszystkich zabiegów dyplomacyi nie jest inny, jak wrócić się do dawno proponowanego połączenia obu legitymiczności przez ożenienie Don Miguela z Donną Maryą? W takim razie system Pana Zea nie miałby się niczego obawiać ze strony Portugalii. Legitymiści całego półwyspu byliby choć w części zadowoleni, a mocarstwa oddalone nie miały powodu do użalania się nad postępem w krajach tych propagandy."

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 30. Listopada.

Z zmian urzędników krajowych, najważniejszém jest mianowanie byłego agenta Baszy egipskiego Nedschib Efendego Tszausz-Baszą (Marszałkiem Państwa) i nadanie urzędu Basz-Muhassebedszi bratu teraźniejszego Wielkiego Wezyra, Tahir Efendemu.

Dnia 11. b. m. opuścili wyspę Samos Kommissarze 3ch sprzymierzonych mocarstw razem z synem Xięcia téj wyspy Vogorides, i przybyli dnia 13. do Smyrny. Samioci, którymi Logotheti i inni dowodzą, odrzucili wszelkie przedstawienia i wnioski. — Na wyspie Cyprus przywrócono na chwilę spokojność. Atoli z poruszeń eskadr europejskich domniemywać się można, iż za popełnione bezprawia żądać myślą zadosyćuczenienia które też niewątpliwie otrzymają.

Dnia 24. tegoroczny karawan pielgrzymów pod dowództwem Sare Emini wyruszył do małéj Azyi, zkąd w pierwszych dniach Grudnia dalszą podróż do Mekki odbyć ma. Tegoż dnia Barutchane-Nasiri czyli dozórca wszystkich prochowni dawał świetną ucztę dla Sułtana i Ministrów.

Baron Natanael Rotschild, syn austr. Generalnego Konsula w Londynie, przybył do naszéj stolicy, w celu ułożenia się o summę, którą nowe greckie państwo Sułtanowi ma zapłacić, dla stanowczego załatwienia wszelkich między Portą a Grecyą zachodzących trudności.

Austrya.

Ze Lwowa, dnia 21. Grudnia.

N. Pan, najwyższém postanowieniem swojém, wydaném do nadwornéj Kommissyi oświecenia z d. 21. Listopada r. b., raczył zezwolić na ustanowienie Wice-Dyrektora przy filozoficznym naukowym instytucie w Przemyślu, i na tę posadę mianować najłaskawiéj Kanonika i Kanclerza konsystorza Tomasza Polańskiego.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — ZIEWONIA, Noworocznik wydany przez Augustyna Bielowskiego, właśnie opuścił prassę, i zawiera przedmioty następujące: Wyjątki z dziennika podróży po zachodniéj części Galicyi, Seweryna Goszczyńskiego. (Do tego artykułu załączony jest litografowány widok zamku Czorsztyna.) Hetman Żmija, duma Ludwika Jabłonowskiego. Wołoszczyzna, fragment historyczny D. G. Magnuszewskiego. Pogrzeb Beja, Józefa Dunin Borkowskiego. Śpiew, tegoż. Cień Królowéj Barbary, powieść Lucyana Siemieńskiego. Połów pereł, Alexandra Dunin Borkowskiego. Łazienki tegoż. Kochałem, tegoż. Wyjątek z poematu dramatycznego p. n. Młodzieniec, D. G. Magnuszewskiego. Stance, Józefa Dunin Borkowskiego. Tęskna, Alexandra Dunin Borkowskiego. Moja chata, tegoż. Królowa pani, tegoż. O pieśniach polskiego ludu K. W. Wojcickiego. Dumy: Sawa, Nastia, Pobojowisko I. II. III. IV. Augustyna Bielowskiego. *Gujdu-Faur*, czyli *Pacta-conventa*, wyjątek z rękopismu z r. 1573. D. G. Magnuszewskiego. Sobotka z powieści pod napisem Kościelisko, Seweryna Goszczyńskiego. Przekupka warszawska, obraz K. Wł. Wojcickiego. Dumy czeskie: Turnieje, Zbichoń, Wianek, Zazulka, Opuszczona, Skowronek, Lucyana Siemieńskiego. Dumki ruskie: Smutek, Spoczynek, Cztery brody, Augu. Bielowskiego. W imionniku do ***, D. G. Magnuszewskiego. — Noworocznik ten wyszedł ozdobnie, na pięknym papierze, w drukarni tutejszéj Ossolińskich, i jest, co do powierzchowności swoiéj, najpiękniejszą

książką, jaka się z drukarni galicyjskich pojawiła. — Cena jednego egzemplarza złt. r. 2 kr. 30 w m. k.

Znany czarowniczy artysta Bosco bawi teraz powtórnie we Francyi i wybiera się do Algieru.

O kalendarzach poznańskich.

Z początkiem Nowego-roku nie będzie od rzeczy dać czytelnikom gazety naszéj wiadomość o kalendarzach poznańskich.

Kalendarze poznańskie wychodzą, prawie bez przerwy, od pierwszéj połowy 17. wieku. Pierwsze kalendarze poznańskie wychodziły w 16ce, a redakcyą ich trudnili się Professorowie matematyki przy szkole Lubrańskiego. Należą one dziś do największych rzadkości w drukarstwie polskiém. Nieznane były najlepszym bibliografom naszym tegoczesnym; nam zdarzyło się widzieć kilka takowych Fenixów. Najdawniejszy był z r. 1653. i miał następujący tytuł: „Kalendarz Świąt Rocznych y Biegów Niebieskich, z Wyborami czasow y Aspektami na rok pański 1653. po przestępnym pierwszy. Przez M. Mateusza Orlinskiego, Filozofiey Doktora, na ten czas w Akademiey Poznań. Mathematyki Ordynaryusza, ku dobremu pospolitemu z pilnością napisany. W Poznaniu.“ Orlinski poświęcił go w szumnéj dedykacyi Burmistrzom, Radzie, Wójtom i Ławnikom miasta Poznania. Krótkie przepisy gospodarskie zajmują pierwsze karty kalendarzyka, potém następuje oznaczenie dni, miesięcy, daléj są prognostyki i spis jarmarków w miastach polskich. Pod każdym miesiącem umieścił wydawca Zagadki. O dowcipie jego powziąść można wyobrażenie z następującéj zagadki, umieszczonéj pod miesiącem Styczniem:

»Trzy muchy, ślepa, chroma, wyschła, wędrowały;
»W gościnie stojąc na swą biedę narzekały.
»Ktoś przyczyny kalectwa ich chciał się dowiedzieć;
»Że one odleciały, racz mi kto powiedzieć.«

Inne zagadki są, że tak powiem, na to samo kopyto robione. Rozwiązania ich nigdzie nie ma; a tak biedne matki nasze musiały się, jak niegdyś Grecy nad zagadkami potworu, napocić nad dochodzeniem ich znaczenia. Prognostyki są arcyzabawne; jeden, pod tytułem: „O panu dorocznym“ tak się zaczyna: „Przy expiracyi urzędów przeszłego Pana, składają Seym niebiescy Planetowie, aby rządcę obrali Roku. Gdzie przy elekcyi wrzawy dosyć y praktyk, bo co żywo wzbrania się rządów. Rozumiem dla tego, że in Magistratu nec quidem Jupiter omnibus ipse placet. Y tak pospolicie bywa, że przy naylepszey administracyi naydzie się iakie kurczę, któremu choć pod kwoką ciepło, przecie będzie piszczało; a podczas zachodzi iakoby na kwokę wskoczyć i t. d.“ Późniejsze kalendarze poznańskie podobne są zupełnie do tego formatem, treścią i rozkładem rzeczy, ściémwszystkiém coraz więcéj znajduje się w nich niedorzecznych konceptów i szumności. Jak długo kalendarze poznańskie w 16ce wychodziły, nie wiadomo nam. Najpóźniejszy którýśmy widzieli był z r. 1676. Wychodziły najpierwéj w drukarni Wolrabów, potém w drukarni Regulusów, nareszcie w drukarni X. Laktańskiego. Na początku 18go wieku Professorowie szkoły Lubrańskiego podzielili mozół wydawania kalendarzy z Ojcami Jezuitami poznańskimi, którym przyznać należy, że w kalendarzach swoich pod każdym względem przewyższyli Professorów matematyki szkoły Lubrańskiego. W ich kalendarzach znajdziesz daleko lepszy smak, więcéj nauki i nierównie zdrowsze myśli, niż w kalendarzach redakcyi Professorów szkoły Lubrańskiego. Rozumie się przecież samo przez się, że i ich kalendarzy ojcowie nasi poradzić się mogli: kiedy krew puszczać, włosy strzydz, w który dzień w drogę wyjeżdżać? i t. d. Formaty kalendarzy poznańskich z 18. wieku były in folio, in 4to, a nawet in 8vo. Jezuici poznańscy wydawali także niekiedy kalendarzyki polityczne. Po upadku zakonu Jezuitów wydawali kalendarze poznańskie, drukarze Presser i Mehwald. Od lat kilku trudni się wydawaniem kalendarzy poznańskich drukarnia Dekera i Spółki.

(X.)
